

Ks. Karol Porczak MS
St. Ives, Anglia

NIEPOKALANA MARYJA – „OTO CZŁOWIEK” W ZAMYŚLE BOGA

9

Obecność Maryi w przestrzeni naszej wiary jest faktem stwierdzanym nieprzerwanie w historii Kościoła. Wielokrotnie atakowana pozycja Matki Boga jest nieodłącznie związana z chrześcijańskim światopoglądem, z kulturą, ze sztuką, a także myślą teologiczną. W XIX i XX wieku, w kontekście ogłoszenia *ex cathedra* dwóch dogmatów maryjnych: o Niepokalanym Poczęciu w 1854 roku i o Wniebowzięciu w 1950 roku, niewiele brakowało, aby ukonstytuowała się odrębna dziedzina teologii w postaci mariologii lub marialogii, całkowicie dedykowanej osobie, roli i życiu Dziewicy z Nazaretu. Drugi Sobór Watykański ostudził te zapęły w VIII rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium*. Ulokował bowiem dogmatyczną refleksję o Bogarodzicy w środowisku chrystologicznym i soteriologicznym. Wydaje się, że ten zabieg zapobiegł egzaltacji i niewątpliwym skrajnościom poglądowym i jednocześnie ukonstytuował realne i solidne podstawy do dalszych rozważań na temat Matki Chrystusa.

W niniejszym opracowaniu chciałbym pokazać postać Maryi w Jej przywileju niepokalaności jako wzór do naśladowania w jednym aspekcie: pomnika albo modelu osoby i dzieła, które ta Osoba – Dziewica Niepokalana – niesie w przestrzeni życia ludzkiego

I. PISMO ŚWIĘTE

Jako argumenty biblijne chciałbym przywołać tylko dwa fragmenty Pisma Świętego, które będą pomocne w poparciu mojej tezy. Pierwszy z nich to Protoewangelia, a drugi to testament Jezusa Ukrzyżowanego.

1. PROTOEWANGELIA

W Księdze Rodzaju Bóg mówi do węża w obecności dwojga ludzi, którzy są świadkami tego orzeczenia: „Położę wieczystą nieprzyjaźń między ciebie i Niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje, a potomstwo Jej. Ono/Ona zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu/jej piętę”.

Nie będę w tym momencie polemizował z gramatyką hebrajską, w której trzeba wziąć pod uwagę słowo „położyć” lub „kłaść” oraz zaimek „ono” lub „ona”, który występuje w drugim zdaniu, komentującym pierwsze zdanie. Wulgata i tak poszła dalej, nadając temu tekstowi charakter wybitnie maryjny. Zwracam raczej uwagę na pewnego rodzaju nową sytuację, która zrodziła się po grzechu. W tym stwierdzeniu Bóg wskazuje na napięcie – jeżeli nie na otwarty konflikt – pomiędzy złem, reprezentowanym przez węża a potomstwem Niewiasty, które pogrążyło się w grzechu.

Zło jest miażdżone w zamyśle, w załączku, natomiast człowiek pozostający nieustannie w grzechu zostaje ukierunkowany na sprzeciw wobec zła. Synonimami słowa „sprzeciw” mogą być: „opozycja”, „odwrót”, „ucieczka”, „zaprzeczenie”. Poprzestanę na najbardziej łagodnym stwierdzeniu, że człowiek po tym orzeczeniu Bożym pozostaje w napięciu związanym ze sprzeciwem wobec zła. Nie ulega wątpliwości, że ten sprzeciw jest bardzo mizerny i widoczne sukcesy odnosi tylko w życiorysach gigantów duchowych obdarzonych z reguły potężnym wsparciem łaski lub niepodważalnymi darami nadzwyczajnymi

pochodzącymi od Ducha Świętego. Większość z ludzi nie woła słabym głosem: „Pomocy! Pomocy!”, tylko po prostu mówi „Nie” wobec zła, jednocześnie stale je popełniając w wyniku słabości. Tekst biblijny mówi o „potomstwie Niewiasty”. Jeżeli ta Niewiasta nie uległa złu, to wszyscy ci, którzy decyzją woli i w sercu wypowiadają w sobie nieustannie „Nie”, rzeczywiście mogą być Jej dziećmi, upodabniając się do Niej w postawie wobec zła. Już tutaj rysują się dwie charakterystyki. Z jednej strony jest to Niewiasta, będąca zdecydowanym nieprzyjacielem zła (zło nie ma do Niej dostępu, nigdy Jej nie pokona grzechem); to Ona przewodzi w czynności miażdżenia głowy węża – Szatana. Z drugiej zaś strony jest człowiek – w domyśle każdy człowiek – któremu zło ciągle czyni krzywdę, ciągle godzi w „piętę” słabości, grzechu i niemocy.

Należy tu po pierwsze podkreślić to wieczne, czyli dosyć długie, ale jednak czasowe napięcie pomiędzy Szatanem a Niewiastą i Jej potomstwem. Po drugie postawa Niewiasty i Jej potomstwa godzi w istotę zła, zaś zabiegi szatana są najwyżej nieznacznym utrapieniem, uszkodzoną piętą, ale nigdy zniszczeniem istoty człowieczeństwa

2. TESTAMENT Z KRZYŻA : „NIEWIASTO, OTO SYN TWÓJ”. (...) „OTO MATKA TWOJA”.

Umierający Zbawiciel, w pełni świadomy i w pełni przeżywający wewnętrzną radość wypełnienia woli Bożej, dokonuje jeszcze jednego dzieła: na poziomie wiary podnosi na wyższy poziom relację swojej niepokalanej Matki z rodzajem ludzkim w osobie Umiłowanego Ucznia. Ten akt zakłada późniejsze wydarzenia: śmierć, zmartwychwstanie i zesłanie Ducha Świętego.

„Matka twoja” to również wyraz upamiętnienia Tej, która stała się jedynym na świecie człowiekiem ustrzeżonym od grzechu pierworodnego. Wola Boga Ojca doprowadziła Jezusa do niewinnej męki i śmierci oraz do ustanowienia Jego Syna jedynym Zbawicielem człowieka. Wola Jezusa Chrystusa doprowadza w ostatnich chwilach Jego życia do ustanowienia Maryi matką wszystkich ludzi. Ta wiara jest powszechną opinią wiernych i zasadniczo nikt nie odczytywał tego testamentu

jako ustanowienia osobistej i wyłącznej relacji Maryi do Jana Apostoła. Ale jeżeli ten uczeń Pana jest przedstawicielem szerszego gremium ludzi, to na pewno nie jest to przedstawicielstwo ograniczone: jeżeli jest nim dodatkowo ktoś poza Janem, to nie jest to ani grono Apostołów, ani chrześcijanie, ani lud Izraela, tylko jest nim każdy człowiek w każdym czasie i na każdym miejscu. W tym testamencie Maryja urasta do symbolicznej, za życia ziemskiego, matki rodzaju ludzkiego, ale staje się nią faktycznie po wniebowzięciu. Tego jesteśmy pewni dopiero dzisiaj, opierając się na orzeczeniach dogmatycznych Kościoła: Wniebowzięta i Matka Kościoła.

W niniejszym tekście zwracam uwagę na niepokalaną Dziewicę Maryję jako wzór ponadczasowy, ponadkulturowy, egzystencjalny i obiektywny: dotyczy bowiem całej pełni czasu, obejmuje wszystkich ludzi niezależnie od kultury oraz wiary, a także ma swoją wartość niezależnie od naszego uznania. Ona właśnie taka jest: idealna.

II. TRADYCJA – ŚW. AUGUSTYN

W Liście do Proby św. Augustyn niedwuznacznie podkreśla, że człowiek powinien się raczej skupić na pragnieniu niż na konkretnym osiągnięciu. Mówi jasno: (...) *Ten wielki dar, którego „oko nie widziało”, bo nie ma barwy, „ani ucho nie słyszało”, bo nie jest dźwiękiem, „ani w serce człowieka nie wstąpiło”, bo właśnie serce człowieka ma tam wstąpić, przyjmujemy tym skuteczniej, im mocniejsza będzie nasza wiara, silniejsza nasza nadzieja, gorętsze pragnienie. W tej przeto wierze, nadziei i miłości modlimy się nieprzerwanie ustawicznym pragnieniem. W określonych jednakże godzinach i okolicznościach również słowami zwracamy się do Boga, aby za pośrednictwem tych znaków napomnieć samych siebie i przypomnieć, o ile postąpiliśmy w świętym pragnieniu, i jeszcze goręcej zachęcić się do jego pomnażania. Im żywsze będzie pragnienie, tym większy skutek. Dlatego słowa Apostoła: „Nieustannie się módlcie”, cóż innego oznaczają, jeśli nie to: Pragnijcie nieustannie otrzymać życie szczęśliwe od Tego, który może je dać. Życiem szczęśliwym zaś nie może być żadne inne poza wiecznym* (List 130, 8,15.17 – 9,18).

III. MARYJA JAKO WZORZEC DO OBRANIA KIERUNKU DĄŻENIA

Dochodzę do istoty zagadnienia: idealna kobieta, która od zawsze jest za taką uważana. Jednak w pobożności ludowej jest bardziej uwielbiana i czczona aniżeli brana za przykład. Nie zachęcam – bo to jest zbyt trudne – do próbowania życia w niewinności. Wiemy, że takie zabiegi doprowadzają do hipokryzji i co najmniej faryzeizmu praktycznego. Raczej skupiłbym się na Jej przykładzie jako zachęcie do dążenia do pierwotnego stanu, którego pozbawił nas grzech. Pozbawił radykalnie, ale nie bezpowrotnie.

IV. WYDARZENIE W LOURDES

„Ja jestem Niepokalane Poczęcie” – to zdanie wypowiedziała Matka Boża w Lourdes. Było to w Wielki Czwartek 1858 roku, który wypadł wtedy 25 marca, w liturgiczną uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Było to już szesnaste z kolei mistyczne spotkanie Bernadety Soubirous z Maryją. W tym dniu, po czterech próbach uzyskania przez Bernadetę odpowiedzi na pytanie, jak się nazywa piękna objawiona Pani, Maryja odpowiedziała jej w lokalnym dialekcie, patrząc w niebo ze złożonymi na piersi rękami: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”.

To nie było oświadczenie, lecz przedstawienie się. Maryja mogła tak powiedzieć, gdyż jest poczęta bez grzechu pierworodnego, ale dlaczego w tym zdaniu utożsamiła się z przywilejem? Odpowiedzi są różne. Jedni mówią, że to jest Jej drugie imię, inni, że to jest Jej pierwotna tożsamość, a jeszcze inni, że to jest wyjątkowy przywilej dany tylko Maryi. Sądzę, że wypowiedź Matki Bożej można jeszcze tłumaczyć jako: „Ja jestem tym, czym byłbyś ty, gdyby nie było grzechu pierworodnego”.

V. ONA – TO JA I TY BEZ GRZECHU

Maryja jest obecna w całej przestrzeni chrześcijańskiej. Nie ma kraju o korzeniach chrześcijańskich, w którym Matka Pana nie byłaby czczona. Większość krajów tradycyjnie katolickich ma maryjne sanktuarium narodowe. Wśród nich Francja, jeszcze przed wydarzeniem w Lourdes, za swoje narodowe sanktuarium maryjne uznawała La Salette. Polacy mają Częstochowę, Brazylijczycy sanktuarium w Aparecidzie, Meksykanie czczą Maryję w sanktuarium w Guadalupe. To bardziej znane miejsca królowania Maryi na ziemi. Mamy też sanktuaria diecezjalne, a nawet w każdym kościele parafialnym jest wyodrębnione miejsce kultu maryjnego, gdzie czci się Jej obraz lub figurę, o ile patronem głównym kościoła nie jest Ona sama.

Ona chce być obecna wśród nas z woli Opatrzności jako postać przypominająca, kim jesteśmy z powołania Bożego. W zamyśle Bożym jesteśmy „niepokalanolubnymi”. Z natury Igniemy do cnoty, piękna, dobra i harmonii. To jest nasza istota, a nie grzech! Fakt, że urodziliśmy się w grzechu, nie oznacza, że było tak zawsze. Nawet tysiące lat życia ludzkości w grzechu nie zmieniają tego, że był czas, kiedy człowiek był niepokalany. Tu liczy się jakość tego pierwotnego życia, a nie jego ilość. Demon okłamuje nas, mówiąc, że najpierw był grzech, a dopiero później odkupienie. Bóg nie planował dla nas grzechu – to była wolna decyzja człowieka. Bóg chciał – i nadal chce – by każdy człowiek był w niebie, przemieniony na podobieństwo Jego jedyne Syna. Maryja jest tego żyjącym świadkiem i pamiątką utraconej godności, która zostanie przywrócona każdemu, kto zwiąże swoje życie z Bogiem.

VI. NIEPOKALANA – „OTO CZŁOWIEK” W ZAMYŚLE BOGA

Dobrze, że Maryja jest pozostawiona nam przez Boga jako Niepokalana. Jej zadanie nie polega na chlubieniu się swoim przywilejem, ale na byciu żyjącym przykładem człowieka, który nigdy nie oderwał swojej woli od woli Boga. Gdzie jest Maryja, tam jest Jej apel: „Pamiętaj, człowieku, kim jesteś w zamyśle Boga”.

Jezus usłyszał stwierdzenie: „Oto człowiek” w momencie swojego największego upokorzenia: publicznie wyśmiany jako król, zeszepeczony ubiczowaniem i postawiony na sądzie Piłata obok Barabasza jako alternatywa dla ludu. Tak wygląda człowiek, każdy człowiek, którego dotyka zło, grzech i śmierć. Natomiast Maryja wyobraża człowieka, który jest pełen łaski, bez zmazy grzechu, w pełni posłuszny woli Bożej. „Oto człowiek” – można zawołać. Oczywiście jest to stan człowieka, który otrzymał owoce odkupienia. Oby dzięki wstawiennictwu Maryi Niepokalanej i wytrwałości w przeciwstawianiu się złu, każdy z nas odzyskał godność, którą utraciliśmy w Raju.

VII. KRZYŻ SALETYŃSKI – OTO CZŁOWIEK: SYMBOL CZŁOWIEKA

Krzyż, który saletyni przyjmują jako krzyż misyjny w dniu złożenia profesji wieczystej jest ozdobiony narzędziami męki Jezusa: obcęгами i młotkiem. Te narzędzia symbolizują dwa procesy, które ciągle zachodzą w sercu człowieka: „przybijanie” własnymi grzechami rąk i nóg Chrystusa do krzyża i „wyciąganie” gwoździ z rąk i nóg Jezusa poprzez akty nawrócenia i pokuty.

Maryja w La Salette nie skomentowała wyglądu krucyfiksu, który miała na piersiach, ale Jej płacz, smutek w głosie i treść orędzia wymownie sugerują, jak należy interpretować obecność na tym krzyżu narzędzi męki Pańskiej. Można więc sformułować hipotezę, że krzyż, który Maryja miała w La Salette jest symbolem – skrótem całego wydarzenia z soboty 19 września 1846 roku.

1. UKRZYŻOWANY – SYMBOL WALKI

Świadcowie spotkania z „Piękną Panią”, Melania i Maksymin, poświadczali, że światłość, która otaczała Matkę Bożą wychodziła z postaci Ukrzyżowanego. Co istotne, dzieci podkreśliły, iż Jezus na krzyżu, który Maryja miała w La Salette był ciągle żywy, zatem Jego bok nie był jeszcze przebity włócznią żołnierza. W kulturze kontynentu po-

łudniowoamerykańskiego istnieje wiele przedstawień Ukrzyżowanego, którego bok nie jest przebity. Nie chodzi tutaj o ominięcie problemu, w jaki sposób został przebity bok Syna Człowieczego: z prawej czy z lewej Jego strony. Takie ujęcie ikonograficzne podkreśla, że Jezus w pełni świadomie dokonuje naszego zbawienia i – co należy podkreślić – kontynuuje dzieło aktywnego i świadomego trwania na krzyżu. On nadal cierpi, ponieważ nadal przelewana jest krew chrześcijan, a także ludzi, którzy nawet o tym nie wiedząc, uczestniczą w odkupieniu tego świata. Walka przeciwko egoizmowi, grzechowi, pożądlivosti oczu, pożądlivosti świata i pysze żywota ciągle trwa, nie jest przerwana, ale jest wspierana męką i śmiercią Syna Bożego. On, doświadczając na sobie całego ciężaru niesprawiedliwości, której kulminacją jest przybicie Boga do krzyża zmartwychwstał: pokonał śmierć, zwyciężył ciemności, ustanowił panowanie życia, które swoje źródło ma w Bogu. Jezus żyje, ciągle umiera za nas na krzyżu, ale równocześnie daje nam pokarm – Eucharystię, która jest pieczęcią Jego zmartwychwstania w nas. Wszystkich nas, nie tylko wierzących!

2. KRZYŻ – SYMBOL POJEDNANIA

Każdy człowiek niesie swój własny krzyż: belka pionowa ukazuje jego relację z Bogiem i ze sobą samym; belka pozioma ukazuje jego więź z bliźnimi i ze światem.

3. OBCĘGI I MŁOTEK – SYMBOLE POSTAW CZŁOWIEKA

Te dwa narzędzia męki ukazują konkretne postawy człowieka. Nie można powiedzieć, że używa ich zamiennie: kiedy grzeszy, przybija Boga do krzyża, a kiedy się nawraca, wyciąga z krzyża gwoździe. To byłoby zbyt duże uproszczenie. Człowiek stale posługuje się tymi narzędziami: w jednej ręce trzyma młotek, a w drugiej obcęgi. Wspomniana wyżej symbolika jest tutaj zupełnie uzasadniona. Nikt z ludzi nie może powiedzieć, że cały jego wysiłek duchowy polega na usunięciu grzechu ze swojego życia. Całkowite pozbycie się grzechów jest niemożliwe, a ponadto niezalecane, gdyż mogłoby doprowadzić do podszytego py-

chę myślenia, że już zakończył się proces walki z grzechem. Św. Jan Apostoł dobitnie podkreśla, iż ten, kto mówi, że nie ma grzechu jest kłamcą (por. 1 J 1,8-10). Walka z grzechem to postawa, którą ma w nas odnaleźć Sędzia, gdy przyjdzie. Przyjście Jezusa może dokonać się na dwa sposoby: albo przez paruzję, czyli koniec świata, który wszystkim ukaże prawdę, a lbo przez fizyczną śmierć, która postawi człowieka przed prawdą o samym sobie, zanim jeszcze zostanie mu przywrócone ciało zmartwychwstałe.

Oby nikt z ludzi nie mówił, że już nie potrzebuje obcęgow do wyciągania gwoździ grzechów, ponieważ już się nawrócił. Tak samo niech nikt nie wmawia sobie, że nie potrzebuje już młotka, bo przestał grzeszyć. Każdy człowiek przychodzi na świat z młotkiem i obcęgami: jedną ręką używa młotka, wbijając gwoździe grzechów i krzyżując nimi Pana na śmierć, drugą trzyma obcęgi, ciągle nawracając się, pokonując grzech i słabości.

Oto człowiek – w symbolu krzyża saletyńskiego. Człowiek dążący do pojednania z sobą, z Bogiem, z bliźnim i ze światem. Uczestnik cierpień Chrystusa przez niesienie własnego krzyża. Trzymający młotek grzechu pierwotnego w jednej ręce i obcęgi nieustannego nawracania w drugiej. Niech przy tej ostatniej czynności każdego z nas zastanie Pan, gdy przyjdzie. *Maranatha!*

SUMMARY

Karol Porczak MS

IMMACULATE MARY – *ECCE HOMO* IN THE PLAN OF GOD

Constant presence of Mother of God in the Church's faith is never broken. Her privilege of the Immaculate Conception is the most known in the space of Christian faith. From the very beginning, regarding Gen 3,15, there is constant enmity, opposition between the Virgin and the

Evil. For our believe it signifies human attitude better than a fact: to say 'no' to sin and wrong, not necessarily facing successes on this field. The gift of Mother of God, given to John at the foot of the Cross, is the gift to all human being. As the consequence of both – attitude and being the child of Mother of God – she is among us venerate – as she confirmed this during her apparition of Lourdes in 1858 – as Immaculate Conception itself. The conclusion is: her presence among us, with the new name of Immaculate Conception is a constant reminder of our state which we lost as the result of the original sin. She is the one, who each one of us should be, if there wasn't occur the original sin. The cross of La Salette is the shortest symbol of one human being. Vertical log of the cross symbolizes the reconciliation with myself and God; the horizontal log represents the symbol of reconciliation with my neighbor and the world. The Crucified Jesus, who is not dead but dying, and still alive though suffering, represents the one who participates in the sufferings of Christ and whose strength comes from Him – the Redeemer. The hammer is the symbol of our sinful life, the pincers are the symbol of our efforts towards conversion. We have both tools in our hands, always, because we constantly sin and without cease we try to change by penance and confession.

Słowa kluczowe: wiara, Matka Jezusa, Niepokalana, krzyż, La Salette

Keywords: faith, the Mother of Jesus, Immaculate, cross, La Salette

Ks. Karol Porczak MS – kapłan ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy Saletynów. Doświadczenie duszpasterskie zdobywał w Polsce, Anglii, Włoszech i USA. W latach 1997-2003 studiował na Papieskiej Akademii Teologicznej *Marianum* w Rzymie. Studia zwieńczył doktoratem z teologii dogmatycznej ze specjalizacją z mariologii i publikacją pracy w języku włoskim *Wpływ encykliki „Fulgens corona” Piusa XII na rozwój dogmatu o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny.*

Od 1995 roku zaangażowany w katechumenacie pochrzcielny Kościoła katolickiego w Polsce i za granicą. W latach 2003-2012 był kolejno redaktorem naczelnym, sekretarzem redakcji i autorem tekstów dwumiesięcznika o pojednaniu *La Salette – Posłaniec Matki Bożej Saletyńskiej*. Głosi konferencje specjalistyczne dla osób konsekrowanych oraz rekolekcje i misje. W latach 2013-2015 był sekretarzem prowincjalnym polskiej prowincji saletynów. Obecnie jest proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa w St. Ives (diecezja East Anglia) w Wielkiej Brytanii.